

Watykan stawia na Chiny

24 października 2016

Do niedawna było tak, że Dalajlama był guru europejskiej lewicy i wszelkich postępowców, natomiast papież był domeną prawicy. Dziś wszystko wywróciło się do góry nogami. Marian Kowalski i wielu prawicowców oskarża Watykan o lewacki wychył, jednocześnie Dalajlama wprawia w konsternację postępowców swoimi antyimigranckimi wywodami.[1] Środowiska narodowe skarżą się: „Dalajlama wypowiada się z większą troską o katolicką Europę, niż Papież Franciszek”.[2]

Watykan ma dziś orientację w pewnym sensie lewicową. Także w sensie geopolitycznym. Choć bowiem za Obamy miało miejsce historyczne wystąpienie papieża w Kongresie, to jednak w czasie tego wystąpienia Franciszek dał Amerykanom za wzór katolicką anarchokomunistkę Dorotę Day, która głosiła: „Komunizm może zostać osiągnięty jedynie poprzez religię”. Generalnie jednak Watykan kieruje się coraz wyraźniej ku Wschodowi. Organ Kremla pisze: „Putin pod wieloma względami o wiele lepiej rozumie Bergoglio, niż wszystkie państwa Zachodu razem wzięte. Na przykład, podziela on pogląd o znaczeniu tradycyjnych wartości, z których najważniejszą jest rodzina.”[3]

Nie tyle o Rosję jednak chodzi. Główną stawką dla Watykanu są Chiny. Jezuita zamierza naprawić to co zostało zepsute przed wiekami i nawiązać bliskie relacje z najpotężniejszym państwem globu, które najzazdrośniej pilnuje swojej integralności kulturowej. Chiny są o krok od zostania państwem z największą na świecie liczbą chrześcijan. Przybywa ich w tempie 7% rocznie. Papież stawia na Chiny.

Od początku swego pontyfikatu odmawia spotkania z Dalajlamą, który się nie obraża i chętnie zagospodarowuje pozostawione z boku europejskie poletko, wbijając się w najdynamiczniejszy antyimigrancki trend społeczny. Ostatnim głośnym gestem

papieskim było pominięcie Dalajlamy, który nie został zaproszony na 30. rocznicę międzyreligijnej modlitwy o pokój w Asyżu. Była to inicjatywa Jana Pawła II z 1986, który regularnie zapraszał tam Dalajlamę. Chiny tak bardzo uradował ów gest, że prezydent Chin przekazał papieżowi wymowny prezent[4]: kopię na jedwabiu Steli z Xian datowanej na 781 A.D. z inskrypcjami upamiętniającymi 150 lat obecności chrześcijaństwa (w formie nestoriańskiej) w Państwie Środka. Jego wymowa jest dość jasna: możemy się dogadać z Kościołem katolickim, jeśli będzie on respektował tradycje chińskie. No i oczywiście, jeśli wyzbędzie się dawnego dążenia narzucania swego systemu politycznego i pozostanie lojalny wobec władzy chińskiej.

Dla papieża-jezuity to dokończenie dawnej misji Towarzystwa Jezusowego – otwarcia Chin na Europę i vice versa. Owo dawne dzieło zostało zepsute onegdaj nie przez jezuitów, lecz przez ówczesny Kościół katolicki niezwykle mocno uwikłany w politykę i interesy europejskie. Dziś Kościół jest odseparowany od mainstreamowej polityki europejskiej a zarazem na jego czele zasiadł jezuita. Kościół może więc naprawić swoją największą porażkę.

W globalnym konflikcie pomiędzy USA a Chinami, papiestwo ma do wyboru albo „swój” Zachód, który zdominowany jest ekonomicznie przez nieprzychylną Kościołowi międzynarodówkę finansową, która jest niezwykle skuteczna w dechrystianizacji społeczeństw, albo wschodzącą gwiazdę chińską, która choć oficjalnie jest dość antychrześcijańska, to jednak chrześcijaństwo w Chinach kwitnie.

Naturalnie nie należy się spodziewać, że Watykan zostanie marionetką polityki chińskiej. Prowadzi on całkowicie autonomiczną globalnie politykę, która podporządkowana jest kościelnej wizji geopolitycznej. Tym niemniej te „wschodnie” gesty papieża widoczne są aż nadto wyraźnie. Dalajlama nie został dopuszczony do międzyreligijnej modlitwy o pokój, lecz Putin otrzymał od Franciszka medal Anioła Pokoju.

Z tego właśnie powodu rośnie coraz większy chłód pomiędzy Polską a Watykanem. Na narodową pielgrzymkę Polaków do Rzymu z okazji 1050 rocznicy chrztu parafie zwiozły w tym roku skromne 4 tys. pielgrzymów (dawniej: 30 tys.). Parlament praktycznie w całości wycofał się z udziału w owej pielgrzymce, co ludowi sprzedano pod pretekstem „braku dofinansowania”: posłowie chcieli gromadnie jechać, ale na wniosek Kukiz’15 każdy ma jechać na własny koszt, więc przestali chcieć – oczywiście prawdziwy powód braku posłów w „narodowej pielgrzymce Polaków” to coraz głębsze rozejście polityczne pomiędzy Polską a Watykanem.

W tym też kontekście należy widzieć nagłaśniany ostatnio grant w wysokości 1 mln zł dla Jana Żaryna na opracowanie niepublikowanych zapisków Stefana Wyszyńskiego. Jest to element zwrotu narodowego polskiego katolicyzmu. Element budowania takiej polityki kościoła, która w swoim zorientowaniu na interes narodowy potrafi zachować dystans wobec polityki Watykanu. Polityki niezwykle ambitnej i przełomowej, ale niekoniecznie zgodnej z polską racją stanu. Zwłaszcza jeśli polska polityka zagraniczna zorientowana będzie na USA.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl

PRZYPISY

1.

<http://www.polishexpress.co.uk/dalajlama-krytycznie-o-uchodzicach-co-duchowy-przywodca-narodu-tybetanskiego-sadzi-o-imigrantach>

2.

<http://demotypatriotyczne.pl/1311/Dalajlama-wypowiada-sie-z-wieksza-troska-o-katolicka-Europe,-niz-Papiez-Franciszek>

3. <http://pl.sputniknews.com/swiat/20150822868189>

[4]

[http://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/komentarze/art,2626
,wymowny-prezent-z-chin-dla-papieza.html](http://www.deon.pl/religia/kosciol-i-swiat/komentarze/art,2626,wymowny-prezent-z-chin-dla-papieza.html)